DZIENNIK BAŁTYCKI

CZYTELNIK

NIEZALEŻNE PISMO WYBRZEŻA

ROK III. Nr 237 PIĄTEK, 29 SIERPNIA 1947 R. Cena 3 złote

POLSKA OTRZYMA
materiały i sprzęt techniczny
w ramach umowy finansowej z Wielką Brytanią

LONDYN (PAP). Przy uzgadnianiu umowy finansowej między Wielką Brytanią a Polską ustalono, że dla zlikwidowania istniejących jeszcze różnic rząd brytyjski dostarczy Polsce towarów z nadwyżek wojennych na sumę 6 milionów funtów.

W wykonaniu tego porozumienia, rozpoczęto wysyłkę do Polski różnych materiałów i sprzętu technicznego, pochodzących z nadwyżki zapasów rządowych.

Komunikat brytyjskiego ministerstwa zaopatrzenia wymienia spośród tych towarów surową wełnę, materiały włókiennicze, mundury i bieliznę wojskową, obuwie, obrabiarki, dźwigi, pompy, ekwipunek straży pożarnej, aparaturę telefoniczną, barki i łodzie.

W Wielkiej Brytanii bawi misja polska, która dokonuje selekcji towarów, przeznaczonych do transportu, a rozmieszczonych na terenie całej Anglii. Część tych towarów wybierana jest również z magazynów, znajdujących się na kontynencie europejskim i w Afryce. Misja polska ma zakończyć swe prace w przeciągu następnych kilku miesięcy.

Ponadto brytyjskie ministerstwo zaopatrzenia wysłało do Polski — jako dar rządu brytyjskiego 11 tysięcy elementów mostowych systemu Bailey'a, tego samego typu, jak te urządzenia mostowe, którymi posługiwały się wojska alianckie, przekraczając Ren.

Niemcy na pierwszym planie!

NOWY JORK (PAP). Prezydent Banku Międzynarodowego John mac Cloy oświadczył na konferencji prasowej w Waszyngtonie, że misja Banku powróciła z Polski i przedstawiła swe sprawozdanie z podróży. Odmówił jednak wszelkich bliższych szczegółów o treści tego sprawozdania. Mac Cloy podkreślił równocześnie, iż Bank rozważa w dalszym ciągu sprawę udzielenia pomocy Niemcom w zakresie zwiększenia produkcji węgla. Zaznaczył on przy tym, że jeśli jakakolwiek pożyczka dla tych celów zostanie udzielona, otrzyma ją jakaś agencja międzynarodowa, a nie sami Niemcy. Zwrot takiej pożyczki musiałby być — jego zdaniem — zagwarantowany przez USA i Wielką Brytanię.

NOWY JORK (PAP). Charles Herter, kierownik 18-osobowego Komitetu Izby Reprezentantów, która w środę wyjechała do Europy, celem zbadania jej sytuacji gospodarczej, udzielił w przeddzień wyjazdu grupy szeregu informacji na temat jej marszruty i zadań w Europie.

Herter oświadczył, że najważniejszym zadaniem, stojącym przed komitetem, jest rozwiązanie problemów gospodarczych W. Brytanii i Niemiec. Cały komitet zwiedzi przede wszystkim zakłady Kruppa i kopalnie węgla w Zagłębiu Ruhry.

Komitet — jak zaznaczył Herter — zobowiązany jest przedstawić swe sprawozdanie Izbie Reprezentantów przed 1 marca 1948 r.

Francja wróciła z Londynu z pustymi rękami
Rozczarowanie w Paryżu z wyników Konferencji Trzech

PARYŻ. (PAP). — Wrażenia wywołane wynikiem konferencji londyńskiej w sprawie podniesienia poziomu produkcji przemysłowej w Niemczech zarówno w łonie rządu francuskiego jak i we francuskich kołach politycznych, dadzą się określić jedynie słowem „konsternacja".

Wprawdzie nie ukazały się jeszcze oficjalne komentarze, ale nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż w Paryżu wszyscy są przekonani o całkowitym niepowodzeniu konferencji. Panuje powszechne przekonanie, iż delegacja powróciła z Londynu z pustymi rękami. Przedstawiciele Stanów Zjednoczonych nie chcieli w ogóle brać pod uwagę argumentów francuskich.

Jak twierdzą w kołach miarodajnych, zasadnicze różnice, jakie zarysowały się między stanowiskiem delegacji francuskiej a stanowiskiem Anglosasów, dotyczyły: **1) sprawy zarządu i kontroli kopalń węgla w Niemczech oraz 2) poziomu produkcji kluczowych gałęzi przemysłu, m. in. przemysłu budowy maszyn i chemicznego.** Zdaniem delegacji francuskiej zapewnienia, jakie Francja otrzymała w Londynie, iż podniesienie poziomu produkcji niemieckiej nie nastąpi kosztem odbudowy państw demokratycznych w Europie, są zbyt słabe i ogólnikowe. Francji nie zostało również zagwarantowane prawo kontroli nad odbudowanym przemysłem niemieckim i jego potencjałem wojennym.

Półoficjalna deklaracja, która ukazała się w Paryżu, usiłuje ukryć rozczarowanie, spowodowane wynikiem rozmów londyńskich. Stwierdza ona, iż na konferencji osiągnięte zostały 2 konkretne wyniki, a mianowicie:

1) zgoda Anglosasów na zwołanie do Berlina nowej konferencji 3 mocarstw, na której zostanie opracowana progresywna skala dostaw węgla dla Francji w miarę wzrostu produkcji węgla w Zagłębiu Ruhry oraz

2) uzależnienie decyzji Anglii i USA w sprawie poziomu produkcji przemysłowej w strefach anglosaskich od zgody konferencji 4 ministrów spraw zagranicznych w listopadzie br.

W Paryżu nie żywią jednak zbyt dużej nadziei, by na konferencji berlińskiej Francja mogła uzyskać jakiekolwiek gwarancje bardziej konkretne, niż te, które otrzymała w Londynie.

PARYŻ. (PAP). — Francuski minister informacji Pierre Bourdan oświadczył w środę po południu, że wyniki konferencji 3 mocarstw w sprawie poziomu produkcji przemysłowej w Niemczech zawiodły oczekiwania Francji.

Francja broni się przed głodem

PARYŻ. (Obsł. wł.). — Francuskie Zgromadzenie Narodowe przyjęło ustawę, przewidującą surowe kary za magazynowanie i ukrywanie żywności oraz za działalność czarnorynkową. Kary dochodzą do 5 lat więzienia i grzywny do 5 milj. franków.

Piekarnie francuskie będą zamknięte przez 3 dni w tygodniu (dotąd przez jeden dzień w tygodniu).

Oba zarządzenia wchodzą w życie od 1 września.

Premier Ramadier oświadczył na konferencji prasowej, że francuskie zbiory pokryją nieco ponad 1/3 potrzeb Francji przy istniejącym obecnie poziomie racji chlebowych.

Nowy rząd emigracyjny Hiszpanii

PARYŻ (obsł. wł.). W Paryżu utworzony został nowy emigracyjny republikański rząd hiszpański.

Funkcję premiera i ministra spraw zagranicznych objął przedstawiciel lewego skrzydła socjalistów Alvornoz.

Nowy rząd składa się z przedstawicieli wszystkich partii za wyjątkiem komunistów.

Bezowocne próby Tsaldarisa

ATENY (obsł. wł.). Przywódca populistów Tsaldaris ponowił próby utworzenia rządu. Według doniesień z Aten porzucił on myśl utworzenia rządu spośród członków swego stronnictwa, mającego większość w parlamencie, i odbył ponownie rozmowy z przywódcami innych partii na temat utworzenia rządu koalicyjnego.

Tsaldaris porozumiewa się stale z brytyjskimi i amerykańskimi dyplomatami w Atenach.

Dymisja po raz trzeci

TEHERAN (obsł. wł.). Premier rządu irańskiego Ghavam es Sultaneh zgłosił po raz trzeci na ręce szacha dymisję swego gabinetu.

Nowe zarządzenia restrykcyjne rządu brytyjskiego

LONDYN (obsł. wł.). Rząd brytyjski ogłosił w środę wieczorem nowe zarządzenia, mające na celu zwalczanie trudności gospodarczych w W. Brytanii.

Ograniczono racje mięsa, zniesiono przydziały benzyny dla użytku prywatnego.

Specjalne zarządzenie zabrania obywatelom brytyjskim wyjazdów za granicę na wakacje. W najbliższym czasie rząd wyda dalsze zarządzenia, dotyczące ograniczeń w dziedzinie importu brytyjskiego. Podróże za granicę w celach handlowych mają być surowo kontrolowane.

Rząd utrzymuje, że wydane zarządzenia powinny spowodować oszczędność 228 mil. f. szt. rocznie.

Cypr nie będzie odstąpiony Grecji

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że gubernator Cypru lord Winter z upoważnienia rządu brytyjskiego zaprzeczył pogłoskom o mającym rzekomo nastąpić odstąpieniu Cypru Grecji.

Wybrane ma być natomiast Zgromadzenie doradcze Cypru, które ma opracować odrębną konstytucję dla tej wyspy.

Nowy statut Algieru

PARYŻ (obsł. wł.). Francuskie Zgromadzenie Narodowe przyjęło znaczną większością głosów nowy statut dla Algeru. Socjaliści i członkowie MRP głosowali za ustawą, komuniści wstrzymali się od głosowania. Deputowani algierscy byli nieobecni w czasie głosowania.

Statut przewiduje utworzenie Narodowego Zgromadzenia Algeru, w którym połowę członków stanowić będą Muzułmanie.

Apetyty Argentyny sięgają aż po Antarktydę

NOWY JORK (PAP). Z Petropolis donoszą, że Argentyna zażądała włączenia Wysp Falklandzkich do strefy półkuli zachodniej. Ma ona w dalszym ciągu roszczenia do Wysp Falklandzkich, mimo, że od roku 1834 znajdują się one w posiadaniu Wielkiej Brytanii.

Ponadto Argentyna rości pretensje do pewnych obszarów antarktyckich. Komitet konferencji panamerykańskiej uznał, że do strefy bezpieczeństwa półkuli zachodniej należy włączyć Islandię.

Pożar zboża we Francji

PARYŻ (PAP). W pobliżu Laon wskutek pożaru młyna i farmy spłonęło zboże wartości 30 milionów franków.

Oświadczenie marszałka Tito

BELGRAD (obsł. wł.). Marsz. Tito w rozmowie z przedstawicielami prasy oświadczył, że tegoroczny urodzaj w Jugosławii zapowiada się bardzo dobrze, co pozwoli na dostateczne zaopatrzenie ludności w żywność.

Franco werbuje lotników niemieckich

NOWY JORK. (Obsł. wł.). — Jak donosi „New York Post", wysłannicy rządu frankistowskiego prowadzą na terenie Niemiec wśród byłych SS-owców werbunek do hiszpańskiej Legii Cudzoziemskiej. Specjalnie poszukiwani są byli lotnicy niemieccy, których poważna grupa znajduje się już w Hiszpanii i Argentynie.

Rąbek tajemnicy został uchylony

NOWY JORK (PAP). Jakkolwiek rozmowy brytyjsko - amerykańskie w sprawie poziomu produkcji węgla w Zagłębiu Ruhry toczą się w absolutnej tajemnicy, waszyngtońskiemu korespondentowi „Wall Street Journal" udało się zdobyć nieco informacji o ich przebiegu.

Twierdzi on, że Anglicy i Amerykanie osiągnęli porozumienie w sprawie poprawy sytuacji aprowizacyjnej i mieszkaniowej w Zagłębiu Ruhry, zwiększenia dostaw dla przemysłu węglowego i mechanizacji kopalń. Obecnie omawiany jest program importu do Zagłębia Ruhry sprzętu kopalnianego oraz szczegółowy plan mechanizacji kopalń.

Zdaniem korespondenta „Wall Street Journal" Amerykanie są pewni, iż uda im się przekonać Anglików o konieczności oddania zarządu kopalń kierownictwu niemieckiemu na przeciąg 5 lat.

Wiadomości sportowe z ostatniej chwili

GARBARNIA — GROM 2:0 (0:0)

Rozegrany na Stadionie Miejskim mecz piłkarski o puchar Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych między krakowską Garbarnią, a miejscowym Gromem zakończył się zwycięstwem gości 2:0 (0:0), którzy tym samym wchodzą do finału rozgrywek o wspomniany puchar.

Do przerwy gra z przewagą Gromu, który gra z wiatrem. Doskonale wypadł środkowy napastnik Duraj, który zapowiada się na rasowego piłkarza. Po zmianie pól całkowitą inicjatywę przejmuje Garbarnia strzelając w tym czasie dwie bramki ze strzałów lewoskrzydłowego Ignaczaka.

Na marginesie zawodów należy napiętnować niezdyscyplinowane zachowanie się pomocnika Mikołajczewskiego, który bez żadnych powodów zszedł z boiska.

BUDAPESZT — SOPOT 4:1

Trzeci dzień międzynarodowego spotkania tenisowego Budapeszt — Sopot rozpoczął się od piątego setu Szigetti — Skonecki. Wygrał Węgier 6:2, zdobywając dalszy punkt dla swych barw.

Gra podwójna panów przyniosła zwycięstwo parze węgierskiej Szigetti Vad nad parą polską Skonecki. Bełdowski w trzech setach 6:2, 6:4, 6:3. Doskonale zagrywał młody Vad, który przyczynił się do sukcesu Budapesztu. Ostateczny wynik meczu 4:1 dla gości.

KRWAWE WALKI W INDIACH pochłonęły 200 tysięcy osób

LONDYN (PAP). Agencja Reutera, powołując się na informacje ze źródeł urzędowych w Lahore donosi, że we Wschodnim Pendżabie (Hindustan) w czasie zaburzeń, trwających od przeszło 10 dni, zginęło 100 tysięcy Muzułmanów.

Jednocześnie przywódcy Sikhów i Hindusów oceniają swoje straty w Pendżabie zachodnim (Pakistan) w takiej samej wysokości.

Z okręgów nadgranicznych w dalszym ciągu napływają wiadomości o krwawych walkach między Muzułmanami i Hindusami.

Tytuł własności zobowiązuje

Na Ziemiach Odzyskanych dokonywuje się obecnie proces o niezmiernie doniosłym znaczeniu, decydującym o ostatecznym spolonizowaniu przywróconego ojczyźnie kraju. To proces przekazywania w ręce prywatne gospodarstw rolnych, przedsiębiorstw handlowych i mniejszych warsztatów przemysłowych, budynków i nieruchomości.

Akcja nadawania tytułów własności, dokonywania rozliczeń ze Skarbem Państwa, która ze względów technicznych musi potrwać czas dłuższy, jest w pełnym toku. I niezawodnie niedaleki jest czas, w którym zostanie zlikwidowany istniejący tam dotychczas stan tymczasowości. Po nim nastąpi ostateczna stabilizacja stosunków na Ziemiach Odzyskanych.

Trzeba stwierdzić, że rząd idzie miejscowej ludności jak najdalej na rękę. Nie stawia wygórowanych warunków. Przedmioty często nieosiągalne dla mieszkańca zburzonej Warszawy, jak mieszkanie i nieruchomości, na Ziemiach Odzyskanych uzyskuje się łatwo, po cenie przystępnej. Stanowisko jest całkowicie słuszne. Ludzie, którzy pierwsi stanęli do warsztatów pracy na Ziemiach Odzyskanych, którzy przetrwali tam okres najcięższy, otrzymują za to obecnie zrozumiałą rekompensatę. To samo odnosi się do osiedlonych tam repatriantów, którym wypada ułatwić zagospodarowanie się na miejscu, w owych, częstokroć krańcowo odmiennych warunkach.

Oczywiście, wśród kilku milionów osób, jakie osiedliły się na Ziemiach Odzyskanych, są ludzie różnego pokroju. Są tacy, co rozumieją doniosłość dokonywującego się dziejowego procesu, co los swój na stałe związali z odzyskanym krajem, co wiedzą, że za przyznane im dobro należy zapłacić nie tylko gotówką ale i rzetelną pracą, twórczym wysiłkiem. Tych na szczęście jest przygniatająca większość. Są jednak i tacy, którzy nie zawsze potrafią uszanować to, co otrzymali. Choćby dlatego, że lekko im to przyszło, że nie włożyli w uzyskane warsztaty, przedsiębiorstwa, czy budynki koniecznego wysiłku, nie uzyskali ich własną ciężką pracą, jaką musi dziś włożyć w odbudowę swego życia np. mieszkaniec Warszawy, Poznania, czy innego, dotkniętego pożogą wojny miasta.

Na zagadnienie to warto zwrócić uwagę. Pewnej kategorii przesiedleńców należy wytłumaczyć, że zbierają obecnie plon, na który złożył się wysiłek całego narodu, który poniósł w minionej wojnie tam na zwykle ciężkie ofiary, za które Ziemie Odzyskane są doprawdy skromną rekompensatą. I dalej, że ich obecny osobisty dorobek, możność stworzenia sobie ludzkich warunków egzystencji jest wynikiem wyrzeczeń się i trudów dzisiejszego polskiego pokolenia oraz walki, której niedawne dzieje żywo jeszcze tkwią w pamięci każdego z nas.

I dlatego wypada żądać od ludzi, którym państwo dziś ofiaruje możliwości egzystencji, aby uważali za swój punkt honoru pomnażanie otrzymanych dóbr, nieuronienie nic z tego, co otrzymali i przyczynianie się w miarę sił do szybkiej odbudowy zniszczeń, zadanych Ziemiom Odzyskanym przez wojnę.

„PSL i WiN szły wspólną drogą której na imię reakcja"

Dalszy ciąg procesu krakowskiego

WARSZAWA (PAP). — W DALSZYM CIĄGU ZEZNAŃ MIERZWY ZOSTAJE ODCZYTANY RĘKOPIS OSKARŻONEGO, ZAWIERAJĄCY JEGO UWAGI POLITYCZNE I OCENĘ BŁĘDÓW PSL.

PIERWSZY BŁĄD —

stwierdza Mierzwa w swym rękopisie — to niewłaściwa obsada redakcji i administracji „Gazety Ludowej" przez ludzi mało — albo wcale nie związanych z ruchem ludowym. Tolerowanie gaff w tym piśmie nazywa Mierzwa poważnym błędem wywołującym zadrażnienia i walkę z innymi partiami. Drugim błędem jest brak nadzoru nad doborem członków PSL i dopuszczanie niewłaściwych członków w miastach i na terenach nowych, jak również w warszawskim i białostockim.

Dalszym błędem kierownictwa PSL jest, zdaniem Mierzwy,

LEKCEWAŻENIE NIEBEZPIECZEŃSTWA REAKCJI I PODZIEMIA

o którym fałszywie utrzymywano, że jest celowo wyolbrzymiane. Dane prasowe o współpracy podziemia z PSL — traktowane były jako sposób walki z tym stronnictwem. Nie przypuszczaliśmy — mówi się dalej w tym elaboracie — że podziemie ma takie powiązania z PSL. Mierzwa przyznaje dalej w swych uwagach, że wśród członków PSL są powiązania z sanacją. Koło tego zagadnienia przechodziliśmy tylko, lekko je traktując — pisze on.

WALKĘ Z PPR NAZYWA MIERZWA „PRZYKRĄ W FORMACH I BOLESNĄ W SKUTKACH DLA PSL",

zapewniając, iż wyjście z niej przyjęte zostałoby z ulgą.

Błędem nazywa również

BRAK POROZUMIENIA Z INNYMI STRONNICTWAMI

Mikołajczyk działał na własną rękę

W dalszym ciągu na pytanie prokuratora, Mierzwa określa

STOSUNEK DO PODZIEMIA,

jako negatywny. Teza jego stronnictwa o „samoobronie" jest mu znana. A zapytany o pogląd na słuszność tej tezy, powołuje się na dopiero co odczytane pismo i dodaje, iż musiał przejść przez więzienia, by zrozumieć, że wiele trzeba było zmienić.

PROK.: Czy popieranie lub tolerowanie podziemia leży w interesie chłopa?

OSK.: Nie.

PROK.: Czy osk. i PSL. decental podziemie?

OSK.: Nie.

PROK.: A czy pomagaliście je zwalczać?

Mierzwa mówi o uchwałach i wyjaśnia, że „innych środków nie było".

PROK.: Osk. tolerował materiały podziemia w lokalu stronnictwa?

OSK.: Tak, ale nie podejrzewałem, że Kabat ma sympatie do podziemia.

Dalsza grupa pytań prokuratora dotyczy

ZBIEŻNOŚCI STANOWISKA POLITYCZNEGO WIN I PSL,

PROK.: Jaki był wasz stosunek do emigracji?

OSK.: Negatywny.

Prokurator odczytuje wyjątek z deklaracji WIN wskazujący, że organizacja ta miała również krytyczny stosunek do emigracji.

PROK.: Jaki był

STOSUNEK PSL DO SŁUŻBY BEZPIECZEŃSTWA?

OSK.: Krytyczny. Agendy Ministerstwa Bezpieczeństwa chcielibyśmy włączyć do innego Ministerstwa.

PROK.: Jakie było zdanie WIN-u w tej sprawie?

OSK.: WIN miał podobne zapatrywania.

PROK.: Jaki był

STOSUNEK PSL DO RZĄDU JEDNOŚCI NARODOWEJ?

OSK.: Pozytywny.

PROK.: Czemu wobec tego przypisać znane wystąpienie Mikołajczyka wobec dziennikarzy zagranicznych?

OSK.:

MIKOŁAJCZYK DZIAŁAŁ NA WŁASNĄ RĘKĘ

PROK.: W śledztwie oskarżony zeznał, że stosunek PSL do Rządu Jedności Narodowej tylko w zasadzie był pozytywny, jako do organu przejściowego. A oto, co deklaruje WiN: „Rządu Jedności Narodowej nie uważamy za ostateczny, a widzimy w nim punkt przejściowy". Czym różnią się te poglądy?

OSK.: Niczym.

Z dalszych pytań wynika, że również stosunek PSL do stronnictw politycznych był taki sam jak WIN-u.

WiN chciał interwencji Anglosasów

PROK.: Czy oskarżony wie, że

PSL ŻĄDAŁO KONTROLI WYBORÓW?

OSK.: Tak.

PROK.: Czy oskarżonemu wiadomo, że takiej samej kontroli wyborów żądał WIN?

OSK.:

WIN CHCIAŁ ZBROJNEJ INTERWENCJI ANGLOSASÓW, A MYŚMY SIĘ ZWRACALI DO ZSRR.

(Wesołość).

PROK.: Czym wytłumaczyć zbieżność stanowisk WIN i PSL?

OSK.: Zbieżności są nieliczne, ale są. Były wysiłki w tym kierunku, żeby nasza działalność szła równolegle z podziemiem. Zbieżność poglądów oskarżony tłumaczy tym, że poglądy takie można było słyszeć w wielu miejscach i w wielu rozmowach.

PROK.: Czyżby więc w kawiarniach krakowskich podsłuchiwano rozmowy o interwencji i kontroli wyborów?

OSK.: WIN mógł przejąć pewne rzeczy z publicznej propagandy PSL.

PROK.: Czy przekazywanie materiałów o wojsku jest wywiadem?

OSK.: Tak.

PROK.: A odbieranie tych materiałów?

OSK.: (po dłuższym namyśle) — rzecz niewłaściwa.

PROK.: Zatem

THONNESCK I BUCZEK POPEŁNILI RZECZ NIEWŁAŚCIWĄ?

Czy Polak powinien zwalczać niewłaściwość, która nazywa się raczej szpiegostwem?

OSK.: Tak.

PROK.: A to, co oskarżony robił w lokalu PSL jest tolerowaniem szpiegostwa?

OSK.: Nazwałem to niewłaściwością.

PROK.: A przestępstwem to nie było?

OSK.: Formalnie w świetle prawa — tak.

PROK.: Dlaczego oskarżony nie zawiadomił władz?

OSK.: Nie uważałem tego za celowe.

W dalszym ciągu prokurator pyta, czy Mierzwa słyszał od Buczka, że

POSTAWA PSL OPÓŹNIA NORMALIZACJĘ STOSUNKÓW W KRAJU.

OSK.: Nie zgadzam się z tym. Były wysiłki w kierunku normalizacji.

PROK.: Czy kolportowanie materiałów wywiadowczych było właśnie wysiłkiem w kierunku normalizacji?

OSK.: Nie. Było tolerowaniem wywiadu.

PROK.: Dziwię się, jak kolportując materiały szpiegowskie możecie pozwolić sobie jeszcze na deklamowanie o demokracji.

Zapytany o naczelnego redaktora „Gazety Ludowej" Mierzwa oświadcza, iż nie był to ludowiec, choć sie nie za takiego uważał.

Prokurator przechodzi następnie do zbadania stosunku oskarżonego do nowej rzeczywistości polskiej. Stosunek ten Mierzwa nazywa pozytywnym, ale stosunek do bloku demokratycznego — krytycznym.

PROK.: Czy oskarżony zgadza się, że WIN popierał PSL?

OSK.: Tak, proces dostarczył mi materiału, że tak było.

PROK.: Czy sekret tego poparcia nie leży w tym, że

PSL I WIN SZŁY WSPÓLNĄ DROGĄ, KTÓREJ NA IMIĘ REAKCJA?

Czym się różnił PSL od WIN-u?

OSK.: Na to pytanie nie odpowiem, bo ani nie obronię PSL, ani nie oskarżę bardziej niż WIN tu powiedział. W świetle materiałów z tego procesu okazuje się, że WIN mówił to samo, co PSL, że winowcy gotowi byli niemal życie oddać za Mikołajczyka. Po tych uwagach Mierzwa decyduje się jednak na przedstawienie swego poglądu, co do różnic istniejących, jego zdaniem, między WIN a PSL. Dowodzi on, że PSL traktował swe stanowisko poważnie, podczas gdy deklaracje WIN są obłudne.

PROK.: Czy słuszna jest wasza polityka wobec podziemia i reakcji?

OSK.: Nie, gdyż traktowaliśmy to zjawisko bez właściwej ostrości.

Zeznania Niepokólczyckiego

KRAKÓW (PAP). Dwunasty dzień procesu wypełniły

ZEZNANIA FRANCISZKA NIEPOKÓLCZYCKIEGO,

komendanta głównego WIN od stycznia do października 1946 r., tj. w okresie po aresztowaniu płk. Rzepeckiego.

Niepokólczycki do zarzucanych mu czynów przyznaje się częściowo, do winy — całkowicie. Opowiada o swym współudziale w 7-mioosobowej grupie oficerów, która wśród 6.000 oficerów obozu w Woldenbergu miała się narażać na izolację za nawoływanie do powrotu. Wróciwszy do kraju, Niepokólczycki na polecenie Sanojcy przejmuje organizację „Nie" z siecią informacji, aparatem propagandy, łącznością i funduszami. Po pewnym czasie przyjmuje od Rzepeckiego stanowisko zastępcy komendanta obszaru Delegatury w Krakowie, a po powstaniu WIN przeszedł do pracy w tej organizacji.

Po aresztowaniu Rzepeckiego, na odprawie w Poznaniu postanowiono pozostawić oskarżonego na obszarze południowym.

W styczniu 1946 r., gdy aresztowany został ówczesny komendant główny WIN-u „Sławbor", Niepokólczycki uważa, iż winien „utrzymać w swoich rękach" kierownictwo WIN w całym kraju. Czeka na oficjalną decyzję w tej sprawie z Londynu. Wobec zerwania dotychczasowej sieci łączności z Londynem, Niepokólczycki posyła do Londynu swoją emisariuszkę Irenę Soldau, daje jej fotomateriał informacyjny i przekazuje

USTNY RAPORT

o sytuacji, zapowiadając, iż czeka decyzji z Londynu w sprawie objęcia przez niego kierownictwa WIN do 1 czerwca 1946 r.

Z takim samym raportem wysyła następnie pułkownika Rolewicza i inne ekipy, ale — jak twierdzi — nie otrzymał żadnej odpowiedzi. Dochodzą go natomiast słuchy o zapadłej jakoby decyzji IV oddziału sztabu w Londynie, że WIN należy rozwiązać. Mimo to w dalszym ciągu kieruje on pracą WIN.

NIEPOKÓLCZYCKI OPOWIADA RÓWNIEŻ O TARCIACH W ŁONIE PODZIEMIA,

zwłaszcza w „komitecie porozumiewawczym".

Raporty do Andersa

O wysyłaniu przez jego ludzi raportów informacyjnych do Andersa dowiedział się — jak twierdzi osk. Niepokólczycki — w śledztwie. Uważał on, że kontakt Andersa z konspiracją w kraju powinien był iść wyłącznie przez sztab Bora-Komorowskiego w Londynie, poprzez „hierarchię służbową", a nie przez szukanie kontaktu na własną rękę.

Zbierana w terenie informacja nosiła — zdaniem oskarżonego — charakter polityczny. Nadsyłane mu z terenu

MATERIAŁY WOJSKOWE I SPISY CZŁONKÓW PPR

Niepokólczycki nazywa obecnie „kłopotem w robocie sztabowej". Podkreśla, że w raportach znajdowały się wiadomości stanowiące naruszenie tajemnicy wojskowej, tłumaczy to jednak „okupacyjnym nawykiem".

PROPAGANDA SZEPTANA

Propaganda WIN nosiła w pierwszym okresie charakter propagandy szeptanej, potem przyszła kolej na akcje „O". Jako materiał do propagandy służyły m. in. sfałszowane komunikaty KC PPR oraz sfabrykowana przez WIN broszurka.

Niepokólczycki polecił Strzałkowskiemu nawiązać

KONTAKT Z U. P. A.

Celem tej współpracy — tłumaczy oskarżony sądowi — miało rzekomo być zapobieżenie wyrzynaniu ludności polskiej.

KONTAKTY Z OBCYMI AMBASADAMI

Niepokólczycki wspomina dalej o kontaktach z obcymi ambasadami, zapewnia przy tym, że były one mu potrzebne — **tylko dla łączności z oddziałem Rzym 4** w Londynie. Wiadomo mu jednak, że Strzałkowski przekazał do pewnej ambasady szereg materiałów. T. zw.

„SPECJALNE OPRACOWANIE DLA ZAGRANICY"

było przeznaczone tylko dla oskarżonego i — zdaniem jego — nie mogło pójść przez ambasadę.

Stosunek do PSL

Przechodząc do omówienia sprawy stosunku do PSL Niepokólczycki mówi o presji dołów w kierunku współpracy z tym stronnictwem, czemu nie potrafił się oprzeć. „Wiedziałem — mówi oskarżony — że ludzie z WIN i PSL zbierają się razem, wymieniają poglądy i dlatego kiedy poszczególni podwładni przychodzili do mnie z wnioskiem o współpracy z PSL ja godziłem się". Oskarżony zaprzecza jednak, by dawał rozkaz przekazywania całych sprawozdań informacyjnych (wywiadowczych) komukolwiek z PSL.

Kończąc swe wyjaśnienia, Niepokólczycki oświadcza, że bierze na siebie odpowiedzialność za całą działalność WIN-u od momentu przejęcia tej organizacji na początku 1946 r.

NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

REZOLUCJA REKTORÓW

„GŁOS LUDU" omawia znaną już naszym czytelnikom rezolucję, powziętą w Warszawie przez rektorów wyższych uczelni:

„Rezolucja ta zajmuje stanowisko wobec faktów ujawnionych na procesie krakowskim. Przestępstwa dokonane przez oskarżonych z naukowymi tytułami mogły w szerszych kołach społeczeństwa wyrobić fałszywą opinię o polskim świecie nauki, mogły rzucić cień na środowisko, z którego, niestety, rekrutowali się tacy ludzie, jak RALSKI I MUNCH. Było by to ze wszech miar niepożądane.

Z tego właśnie względu rezolucja rektorów wyższych uczelni polskich, wśród których znajduje się szereg nazwisk czołowych przedstawicieli naszego świata nauki — powzięta została w najbardziej odpowiednim momencie".

WARSZAWA — DZIECIOM

Prasa stołeczna zamieszcza odezwę WRN do ludności stolicy, w której m. in. czytamy:

„OBYWATELE! Warszawska Rada Narodowa wzywa Was do ponownego powszechnego wysiłku w miesiącu odbudowy Stolicy we wrześniu 1947 r.

W trosce o dzieci Warszawy pozbawione normalnych warunków i zabawy rozpoczynamy akcję budowy ogródków dziecięcych społeczną pracą ludu Warszawy pod hasłem: „WARSZAWA SWOIM DZIECIOM"

Dzień 31 sierpnia (niedziela) ogłaszamy pierwszym dniem pracy obywateli Stolicy na wyznaczonych przez Dzielnicowe Rady Narodowe terenach pod ogródki dla dzieci Warszawy".

Piękna inicjatywa stołecznej Rady Narod. znajdzie zapewne naśladowców i w innych miastach.

NASZE WADY

W „RZECZYPOSPOLITEJ" czytamy:

„Jesteśmy prawdopodobnie jedynym na świecie narodem, który niemal w ogóle nie poczuwa się do obowiązku odpisywania na listy. Nie dotyczy to tylko korespondencji prywatnej i handlowej ale też urzędowej".

„ROBOTNIK" konstatuje:

„Ta psychologia u znacznej części współobywateli pozostała Chęć użycia za wszelką cenę, bez względu na możliwości, na posiadane środki materialne. Wieczne poszukiwanie gwarnej kompanii, alkoholu, niewiastliwszego autoramentu, tłustych kawałów, beztroski. Zmuszeni do przebywania w rodzinnym domu, doświadczają uczucia nudy. Czują się dobrze gdy wreszcie uda im się „wyfrunąć", zdobywszy uprzednio nieco gotówki. Rozrywki takie jak książka, klub czy świetlica, odczyt lub nawet teatr, nie mogą zaspokoić nadmiernej potrzeby zabawy, która musi koniecznie szarpnąć nerwami, zawierać moment ostrego ryzyka, jak np. gra w karty, oczywiście o wysokie stawki".

Diagnozy słuszne. Te, można by jeszcze sprecyzować i inne. Tylko recept na ich wyleczenie brak.

KOLEJKI PRZED KINAMI

„DZIENNIK ŁÓDZKI inauguruje pożyteczną kampanię — przeciwko kolejkom w kinach:

„A to nieprawda, że tłok przed kasami powstaje na skutek tego, iż ilość widzów jest większa, niż ilość miejsc w kinie — bo miejsca jeszcze były...

Powodem tłoku i ścisku jest tylko i jedynie zbyt późne otwieranie kas kinowych. Pół godziny, czy nawet godzina — to stanowczo za mało na sprzedanie kilkuset biletów.

Czy nie należało by wobec tego wprowadzić przedsprzedaży biletów kinowych w godzinach porannych?"

Należało by. I to nie tylko w Łodzi, ale i w Gdyni i wszędzie tam, gdzie są kolejki.

Nieurodzaj w Szwecji

LONDYN (PAP). Radio Sztokholmu podało, że tegoroczny urodzaj w Szwecji, według danych z lipca, wyniesie 60 proc. zbiorów zeszłorocznych i zaledwie 54 proc. przeciętnego urodzaju rocznego w latach 1930—1939.

FUNDUSZ im. ADELI TUWIM

Dnia 19 sierpnia, w rocznicę śmierci Adeli Tuwim, Zarząd Funduszu otrzymał od Juliana Tuwima zł 100.000 jako doroczną kwotę fundacyjną do rozdziału pomiędzy znajdujących się w ciężkiej sytuacji materialnej literatów i wdów lub sierot po zmarłych pisarzach.

Zarząd Funduszu w osobach: Kazimierz Brandys, Seweryn Pollak i Stefan Żółkiewski dokona rozdziału na posiedzeniu w dniu 1 września br.

„Administracja nieruchomości" czy niszczenie domów?

Proces przed Sądem Okręgowym w Gdańsku

W sierpniu 1946 r. Wydział Kontroli Zarządu Miejskiego w Gdańsku, powiadomił Prokuraturę Sądu Okręgowego o nadużyciach, ujawnionych w miejskim przedsiębiorstwie „Administracja Nieruchomości". Sprawa ta znalazła swój epilog w postaci procesu, który toczy się obecnie przed Sądem Okręgowym w Gdańsku.

Na ławie oskarżonych zasiedli: dyrektor „Administracji Nieruchomości" — Tadeusz Wiewiórkowski, jego brat — Teodor Wiewiórkowski, naczelnik Wydziału Technicznego „Administracji Nieruchomości" — Leon Jasiński, właściciel firmy budowlanej — Feliks Sierpiński i udziałowiec firmy „Łódzka Spółka Budowlana" — Stefan Rybicki. Rozprawie przewodniczy sędzia Stopniak w asyście sędziów Tukały i Chojnowskiego. Oskarża prokurator Marczewski, oskarżonych bronią adwokaci: Niewiadomski, Kawecki, Fabiański, Chmielowski, Ossowski, Michalski.

Według aktu oskarżenia Tadeusz Wiewiórkowski, będąc dyrektorem przedsiębiorstwa miejskiego „Administracja Nieruchomości" w Gdańsku i przewodniczącym Komisji Przetargowej, dopuścił się szeregu nadużyć na szkodę interesu publicznego i prywatnego. Wbrew wyraźnemu rozporządzeniu Rady Ministrów dyrektor Wiewiórkowski udzielił na **własną rękę zamówienia na roboty remontowe w domach mieszkalnych przy** ulicach Bema, Pestalozziego i gmachu przy Alei Rokossowskiego 15 (Polonia) przedsiębiorstwom budowlanym „Sierpiński" i „Bankiet", których współudziałowcem był jego brat Teodor. Oferty innych przedsiębiorstw budowlanych zostały pominięte. Bez zezwolenia władz zwierzchnich oskarżony udzielił firmom „Sierpiński" i „Bankiet" zaliczek na roboty i zarządził wypłatę należności bez sprawdzenia i przyjęcia rachunków.

Nadto dyr. Wiewiórkowski przyczynił się do wydania przez Okr. Urząd Likwidacyjny w Gdańsku przedsiębiorstwu „Sierpiński" zezwolenia na zabranie dachówki z domów w dzielnicy Sianki — Rudniki i dopuścił w ten sposób do zniszczenia w 70 — 80 proc. 30-tu domów. Łączna suma strat wyniosła około 14.000.000 zł.

Teodorowi Wiewiórkowskiemu zarzuca akt oskarżenia, że podrobił dwa rachunki biura techniczno-inżynierskiego „T. R. Kirszonek" dla firmy „Sierpiński" w Oliwie za dachówki dostarczone na remont domu w Siedlicach przy ul. Bema. Nadto Teodor Wiewiórkowski i Feliks Sierpiński przywłaszczyli sobie 46.500 dachówek i około 200 gąsiorów, powierzonych im przez biuro obwodowe O. U. L. w Gdańsku.

Leon Jasiński — naczelnik Wydziału Technicznego „Administracji Nieruchomości" — poświadczył na rachunku „Łódzkiej Spółki Budowlanej" wykonanie robót remontowych w domu przy ul. Sochaczewskiej 11, które wcale nie zostały wykonane. Na skutek fałszywego poświadczenia firmie wypłacono 24.750 zł.

Ostatni oskarżony — Stefan Rybicki — udziałowiec „Łódzkiej Spółki Budowlanej" odpowiada za wyłudzenie od „Administracji Nieruchomości" 24.750 zł. tytułem zapłaty za niewykonane w rzeczywistości roboty.

Oskarżeni do winy się nie przyznali, z wyjątkiem Teodora Wiewiórkowskiego, który nie zaprzecza, że podrabiał rachunki. W trakcie przewodu sąd przesłuchał przeszło 20 świadków i dwóch biegłych. Dzisiaj przypuszczalnie nastąpią przemówienia stron.

ś. † p.

Michał Kmiecik

ZMARŁ PRZEŻYWSZY LAT 72

Pogrzeb odbędzie się w sobotę 30 sierpnia o godz. 9 z domu żałoby w Gdyni, Olsztyńska 8, o czym zawiadamiają stroskani

5126 ŻONA, CÓRKI, ZIĘĆ I WNUKOWIE

Polskie dzieci przywrócić ojczyźnie!

Nasza dziatwa z Berlina bawi na Wybrzeżu

Na Wybrzeżu przebywa obecnie wycieczka 103 dzieci polskich z Berlina, Lipska i Magdeburga. Są to przeważnie dzieci emigrantów, którzy po pierwszej wojnie światowej w poszukiwaniu chleba musieli opuścić Polskę. Wycieczka została zorganizowana przez Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci w porozumieniu z Polską Misją Wojskową w Berlinie.

Przez wieloletni pobyt na obczyźnie rodziny polskie w Niemczech w poważnej mierze uległy germanizacji. Dzieci, które straciły rodziców i były wychowywane w środowisku niemieckim, często nie znają nawet polskiego języka. Głównym celem wycieczki jest przywrócenie tych dzieci ojczyźnie. Dzieci przyjechały do Polski 10 lipca br. i przebywały dłuższy czas w domach RTPD na Bielanach i w Śródborowie, gdzie przez kontakt z polskimi dziećmi z kraju uczyły się ojczystego języka. W chwili przyjazdu wycieczki zaledwie około 10 proc. dzieci znało język polski. Obecnie rozumieją po polsku prawie wszystkie, a przeszło 40 proc. już rozmawia w ojczystym języku. Akcja repolonizacyjna polega też na zaznajamianiu dzieci z kulturą polską (wycieczki, zwiedzanie zabytków itp.), ze zniszczeniem kraju przez Niemców i z obecnym dorobkiem Polski.

Po zwiedzeniu Warszawy (dzieci pracowały nawet przy odbudowie miasta) wycieczka przybyła do Gdańska. Dzieci mieszkają w domu PCK w Oliwie. Zwiedziły już Gdańsk, Gdynię, Hel i „Batorego".

Rozmawiamy z 13-letnim Jankiem Kacprzakiem z Berlina. Ten chłopak o płowej czuprynie w chwili przyjazdu do kraju nic nie rozumiał po polsku. Teraz rozmawia już całkiem poprawnie. Jego starszy kolega, Karol Haleczek, przebywa ciężki dramat. Zrozumiał, że jest Polakiem i chce wrócić do kraju, ale boi się sprzeciwu rodziny. 15-letnia Basia doskonale mówi po polsku. Wyjechała do ciotki do Berlina po śmierci rodziców w 1937 r. Wróci do kraju razem z ciotką. Chciałaby mieszkać w Łodzi, gdzie jej się bardzo podobało.

Gromadka 12—18 letnich dziewcząt i chłopców, mówiących na przemian po polsku i po niemiecku, jest bolesnym obrazem tragedii polskiego narodu. Wielkim zadaniem RTPD i Misji Polskiej w Berlinie jest przywrócić te dzieci ojczyźnie.

Po zakończeniu wycieczki dzieci wracają do Niemiec, lecz wiele z nich już w najbliższym czasie przyjedzie z rodzicami na stałe do Polski. jot.

Większy ruch w gdańskim porcie

W ostatnich dniach w porcie gdańskim daje się zaobserwować zwiększenie ruchu statków. W dniu 26 bm. do portu przybyło 11 statków, z czego 3 weszły z ładunkiem, a 8 pustych po węgiel i koks. Tego dnia z portu wyszło 7 statków, w tym 2 z węglem, 1 z koksem, 1 z bunkrem i 2 puste.

W dniu 27 bm. do portu weszło 12 statków, w tym 3 z ładunkiem, a 9 pustych. Wyszło zaś 10 statków, w tym 6 z węglem, 1 z bunkrem i reszta puste. (l)

Zakończenie wyścigu pracy w Gościcinie

W niedzielę 24 bm. w Państwowej Fabryce Mebli w Gościcinie, koło Wejherowa odbyła się uroczystość zakończenia I etapu wyścigu pracy młodzieży. Wyróżniającym się uczestnikom wyścigu wręczono nagrody, ofiarowane przez wojewodę gdańskiego i kierownictwo fabryki. Z ogólnej liczby 80 uczestników wyścigu najlepsze wyniki osiągnęli: Wacław Teclaw (264 proc. normy), Roman Płotka (226 proc.), Stefan Reda (224,5 proc.), Agnieszka Perszon (209,1 proc.). Helena Freitag (203 proc.), Stefania Frankowska (202 proc.), Regina Jaskólska (198 proc.), Irena Stachurska (195 proc.), Zofia Lesner (192,5 proc.). Brunon Tokarski (198,5 proc.), Gertruda Hinc (185,5 proc.) i Edmund Gracyk (180 proc.)

Mimo, iż w wyścigu brała udział młodzież tylko jednego tapicerskiego działu, ogólny poziom produkcji fabryki uległ znacznemu wzrostowi. Udział młodzieży w następnym etapie zapowiada się bardzo licznie. Na zakończenie niedzielnych uroczystości zebrani uchwalili rezolucję, stwierdzającą pozytywne wyniki wyścigu pracy. (ż)

Reorganizacja PSM

Państwowa Szkoła Morska w Gdyni wchodzi w nowy okres swego rozwoju. Została ona przekształcona z dwuwydziałowej uczelni na jednowydziałowe studium inżynierii morskiej. Wobec tego zajdą poważne przesunięcia w ciele pedagogicznym P. S. M.

Wczoraj, tj. 28.8. br., odbyła się wewnętrzna konferencja pod przewodnictwem nowo mianowanego dyr., komandora inż. Antoniego Garnuszewskiego, na której była omawiana kwestia rozplanowania godzin szkolnych.

W tej chwili rozmieszczenie uczniów P. S. M. jest następujące:

6 uczniów II-go kursu wydziału mechanicznego znajduje się na wielkiej stoczni w Glasgow w Wielkiej Brytanii, gdzie odbywają praktykę. Przybyli oni do Anglii na m/s Batory w dniu 8.7. br.

20 uczniów wydziału mechanicznego, również II-go kursu przybyło w dniu 2.8. na m/s Batory do Kopenhagi. W dniu 4.8. zostali oni przyjęci i wprowadzeni do zakładów metalurgicznych Burmeister Wain w Kopenhadze.

12 uczniów II kursu wydziału mechanicznego znalazło praktykę na stoczni nr 13 w Gdyni.

Uczniowie I-go kursu wydziału mechanicznego odbywają praktykę morską na statkach Polskiej Marynarki Handlowej.

Kandydaci i uczniowie I-go kursu wydziału nawigacyjnego są obecnie w Antwerpii na pokładzie „Daru Pomorza".

Uczniowie II-go kursu wydziału nawigacyjnego są na praktyce na statkach handlowych polskich.

Kandydaci wydziału mechanicznego odbywają praktykę w warsztatach PSM.

Pierwsza podróż motorowca „Waryński"

Piękny motorowiec GAL-u „Waryński", odbywa obecnie swą pierwszą podróż pod polską bandera i pod otrzymanym w końcu maja br. nowym imieniem. Po przejściu remontu na stoczni gdyńskiej, motorowiec zabrał ładunek drobnicy ponad 6000 t. i opuścił port gdyński, udając się do Buenos Aires. (m)

Konferencja pracowników „Bata"

Odbyła się w Gdyni odprawa kierowników sklepów Centrali Handlowej „Bata" Okręgu Morskiego.

Na odprawę przybył z ramienia Centrali Handlowej w Krakowie: dyr. dyr. handlowy i administracyjny, główny inspektor, naczelnik Wydziału Sprzedaży, nacz. Wydz. Admin. Magazynów i Transportu oraz inspektor terenowy.

Tematem odprawy były m. in. sprawy: 1) dystrybucji towarów do rąk detalicznego konsumenta, w pierwszym rzędzie do rąk świata pracy; 2) upłynnienia sprzedaży posiadanych remanentów towarowych, zwłaszcza sezonowych artykułów letnich; 3) nawiązania do starych tradycji firmowych odnośnie fachowej i uprzejmej obsługi; w myśl starej dewizy: „Nasz Klient, — Nasz Pan 4) szkolenia kadr, a zwłaszcza nowego narybku i wiele innych zagadnień handlowych, administracyjnych i transportowych w aspekcie nowego modelu gospodarczego.

Referaty i dyskusja stały na wysokim poziomie. Podczas wspólnego obiadu (ok. 30 osób) nie wypito ani kieliszka wódki. Warto to podkreślić.

Kursy sporządzania potraw z dorsza

Centrala Rybna od dłuższego już czasu prowadzi w całym kraju kursy przyrządzania potraw rybnych. Ostatnio przeprowadzono 3 takie kursy w Gdyni w dniach: 12 — 13, 19 — 20 i 21 — 22 bm. Odbyły się one w lokalu Centrali Rybnej, pod kierownictwem instruktorki p. M. Godlewskiej.

W pierwszym dniu kursu panie domu zaznajomiły się z prawidłowym czyszczeniem ryb i przyrządzaniem potraw. W drugim dniu, po pokazie praktycznym z przyrządzania ryb, uczestniczki kursu zaznajomiły się z przepisami o przyrządzaniu potraw rybnych oraz wysłuchały referatu o wartości odżywczej ryb naszego morza.

Ze względu na duże zainteresowanie kursami i licznie napływające zgłoszenia — Centrala Rybna w przyszłym miesiącu zorganizuje nowe kursy. Panie które już nadesłały lub nadeślą zgłoszenia o terminie nowego kursu zostaną powiadomione indywidualnie. (n)

WRÓŻKA
ODGADUJE WSZYSTKO
Z RĘKI
KART
FOTOGRAFII
osób zaginionych
GDYNIA, Świętojańska 139 m. 51 bl. 2

Plan jesienny przewiduje obsianie 72.000 ha

Tegoroczne zbiory w woj. gdańskim wypadły przeciętnie. Zboża ozime zostały zebrane w całości, jare również, za wyjątkiem jeszcze nieznacznych ilości owsa i ok. 15 proc. mieszanki strączkowych.

Jakość gatunkowa zbiorów jest średnia. W niektórych okolicach, jak np. w kwidzyńskim, zauważono pojawiającą się masowo rdzę na życie. Ziarno dotknięte tą chorobą jest zdatne do celów konsumcyjnych, ale do siewu nie nadaje się. W związku z tym stacje ochrony roślin winny zająć się zaprawą ziarna siewnego w roku ub. bowiem nasiona nie były bajcowane.

Przy młóceniu rolnicy natrafiają na duże trudności z powodu braku węgla. Jedynie gospodarstwa wyposażone w młockarnie elektryczne, łatwo dadzą sobie radę z młocką. Pełnomocnik Akcji Siewnej podjął starania w kierunku dostarczenia węgla rolnikom, zwrócono również uwagę, aby wszystkie młockarnie, znajdujące się w terenie, były w pełni wykorzystane.

Pod siewy jesienne zaorano ponad 6,5 tys. ha. Niezależnie od tego zaorano 5.700 ha ugorów, wykonano podorywki i kultywatorowanie na obszarze 34 tys. ha.

Wielką przeszkodą dla pełnego wykorzystania traktorów jest brak pługów. Również brak koni oraz zmniejszona w tym roku liczba traktorów przypadających na osadników utrudnia akcję siewną.

Plan jesienny przewiduje obsianie przez osadników i w majątkach instytucji 72 tys. ha. Na żyto przewidziane jest 40 tys. ha, 25 tys. ha na pszenicę, 2 tys. ha na jęczmień i 5 tys. ha na rzepak.

Państwo udzieliło pomocy rolnikom, przyznając na woj. gdańskie 1.700 t. żyta i 800 t. pszenicy na skrypty dłużne. Niezależnie od tego wymieniło się część remanentów na sion wiosennych na rzepak ozimy. Rzepak ten w ilości 13 tys. ton będzie rozprowadzony również na skrypty dłużne. 46 t. rzepaku Pełnomocnik Akcji Siewnej sprowadził spod Wrocławia, został on rozprowadzony przez przemysł olejarski między rolników. Siew rzepaku trwa obecnie w całej pełni. Nasienie jest b. dobre, o dużej sile kiełkowania. Ze względu na odpowiednią glebę najwięcej rzepaku posiane zostanie w pow. gdańskim.

Niezależnie od pomocy w naturze państwo dostarczyło pewną ilość kredytów na akcję siewną. Rolnicy woj. gdańskiego korzystają już z 18 mil. zł kredytu, rozprowadzonego w terenie na cele siewne.

Również rozprowadzony jest kredyt na zakup nawozu w wys. 4,5 mil. Zboże, które rozprowadzone zostanie na skrypty dłużne pochodzi z zakupu Funduszu Aprowizacyjnego i ze zwrotów ze skrytów dłużnych akcji siewnej roku ubiegłego. Ze względu na to, że materiał siewny będzie mieszany i nie zawsze nadaje się do siewu, przeprowadzona zostanie wymiana ziarna poprzez spółdzielnie.

Najgorzej sprawa przedstawia się z jęczmieniem, który w roku ub. wymarzł i małe są szanse na sprowadzenie ziarna.

Niezależnie od kredytów na zakup ziarna i nawozów rozprowadzone zostaną kredyty w wys. 10 mil. zł na orkę traktorową. Najubożsi osadnicy, którzy na Wybrzeżu osiedlili się niedawno otrzymają na cele siewne dotacje w wysokości 900 tys. zł. (ż)

Ostrzeżenie

Obszar morski od Darłowa do Kołobrzegu objęty jest w czasie od 21. 8. 1947 do do 15. 9. 1947 r. ćwiczeniami w ostrym strzelaniu Artylerii Przeciwlotniczej. Granice zagrożonego obszaru morskiego dla żeglugi:

1. Południowa — linia wybrzeża
2. Zachodnia — południk 15° 40'E
3. Północna — równoleżnik 54° 26'N
4. Wschodnia — południk 16° 20'E

Ostrzega się przed niebezpieczeństwem żeglugi morskiej i powietrznej w granicach tego obszaru.

Inwestycje przemysłu prywatnego na Wybrzeżu

Izba Przem. - Handlowa w Gdyni opracowała materiały, dotyczące inwestycyj przedsiębiorstw prywatnych okręgu Izby, zgłoszonych do Państwowego Planu Inwestycyjnego na rok 1948. **Przedsiębiorstwa prywatne na terenie woj. gdańskiego zgłosiły 20 wniosków o włączenie do państwowego planu inwestycyjnego, przy czym wnioski te dotyczą w 10 wypadkach inwestycji na ziemiach dawnych i w 10 wypadkach — na terenach odzyskanych. Ogólny koszt planowanych na rok 1948 inwestycji wynosi 196.000.000 zł, z czego pokrycie ze środków własnych wyniosie 52.000.000 zł, pozostała sumę 144.000.000 zł inwestujące przedsiębiorstwa zamierzają pokryć z bankowych kredytów inwestycyjnych.**

Na terenie ziem dawnych złożono 7 wniosków na inwestycje przemysłowe, (w tym 4 na inwestycje nowe i 3 na odbudowę zakładów), 2 inwestycje, — przedmiotem których jest budowa taboru rybackiego i 1, dotyczącą budowy magazynu w porcie gdyńskim. Z terenu ziem odzyskanych wpłynęło 9 wniosków na inwestycje przemysłowe i 1 wniosek na inwestycję budowlaną.

Przedmiotem inwestycji zgłoszonej w kwietniu br. przez firmę „Węgorz" (Hurtowy Handel Ryb Morskich, Gdynia), — jest budowa zakładu przetwórstwa rybnego w Wielkiej Wsi. Zakład ma obejmować: wędzarnię o 26 piecach wędzarniczych, dział fabrykacji konserw w puszkach, chłodnię. Inwestycja włączona została do planu 1946 r. w ramach którego firma otrzymała 1.360.000 zł kredytu średnioterminowego. Kredyt pobrano w maju 1947 roku. Po winwestowaniu 3.500.000 zł ma nastąpić w bieżącym roku uruchomienie wędzarni. Ukończenie inwestycji przewiduje się w roku 1949. Koszt całkowity oblicza się na ok. 40 mil. zł, według cen bieżących.

Gdyńska Spółka Rybacka **„Posejdon"** Sp. z o. o. w Gdyni zgłosiła wniosek na budowę wędzarni na terenie Portu Rybackiego w Gdyni, kosztem ca. 3,5 mil. złotych.

Przedmiotem inwestycji zgłoszonej przez firmę **„Ławica"** Rybołówstwo Dalekomorskie i Żegluga Sp. z o. o. w Gdyni, jest budowa fabryki przetworów rybnych na terenie Władysławowa - Portu.

Przedsiębiorstwo budowlane **Inż Zygmunt Mięsowicz i S-ka** w Gdyni, zamierza uruchomić produkcję materiałów budowlanych z trzciny stawowej. Firma przeprowadziła doświadczenia przy tego rodzaju produkcji i stwierdza, że wyrabiane z trzciny stawowej płyty budowlane nadają się jako materiał wypełniający i ocieplający do budownictwa montażowego.

Inwestycja zgłoszona przez cegielnię **„Malinowo"** w pow. tczewskim, — przewiduje odbudowę cegielni o poważnej zdolności produkcyjnej ca. 2.000.000 sztuk cegieł i 156.000 sztuk dachówki ceramicznej i stanowić będzie poważny krok naprzód w kierunku odbudowy tego, tak zasadniczego dla rozwoju gospodarczego Wybrzeża przemysłu. Inwestycja firmy Cegielnia Parowa „Malinowo" pow. Tczew, włączona została do Planu na rok 1947 w ramach którego firmie przyznany został średnioterminowy kredyt bankowy w wysokości 550 tys. zł.

Firma **„Morsped"** Morska Spółka Ekspedycyjno - Transportowa w Gdyni — przewiduje budowę magazynu w porcie gdyńskim.

Interesujące są plany inwestycyjne firmy **„Arka" Sp. z o. o. w Gdyni.** W ramach 3 letniego Planu Odbudowy firma „Arka" przewiduje budowę 10 kutrów stalowych. W r. 1947 mają być wykończone 3 kutry kosztem przyznanych firmie na rok 1947 kredytów inwestycyjnych w wysokości zł 7.200.000 — oraz 11.000.000 zł środków własnych. Wykonanie inwestycji przewidzianej na r. 1948 ma nastąpić w 30 proc. z umieszczonych w przedsiębiorstwie kapitałów prywatnych i kredytów bankowych, — przeznaczonych dla sektora prywatnego — pozostały koszt ma być pokryty z kapitałów państwowych i kredytów bankowych przeznaczonych dla sektora państwowego.

Przedmiotem inwestycji, zgłoszonych przez firmę **Bałtycka Spółka Rybna, w Gdyni,** jest budowa 5 kutrów rybackich. Inwestycje firmy zostały włączone do Państwowego Planu Inwestycyjnego na 1946 i 1947 rok. W roku 1946 przyznany został firmie kredyt w wysokości zł 90.000 — oraz 3.100.000 na rok 1947. Z przyznanych kredytów oraz kapitałów własnych firma buduje w bieżącym roku 2 kutry rybackie, kosztem 10.500.000 zł. Przewidziane na r. 1948 inwestycje będą dalszym wykonaniem ustalonego w ramach 3 letniego Planu Odbudowy przedsięwzięcia firmy: budowy 10 nowych kutrów rybackich.

Plan inwestycyjny firmy **„Gdański Kartonaż"** obejmuje budowę nowego budynku fabrycznego przedsiębiorstwa przemysłu papierniczego w Gdańsku. Inwestująca firma otrzymała nakaz Komisji Techniczo - Sanitarnej Zarządu Miejskiego w Gdańsku przeniesienia wytwórni do nowego budynku fabrycznego.

Zgłoszona przez firmę **Laboratorium Chemiczne „Eos" w Sopocie** inwestycja, przewiduje budowę nowego budynku fabrycznego i zakup maszyn. Firma planuje uruchomienie nowego działu produkcji a mianowicie: wyrób gliceryny z produktów odpadkowych.

Wniosek firmy **Fabryka beczek i Obróbki Drewna Z. Szafrański i Ska** w Gdańsku obejmuje: odbudowę 2-ch budynków fabrycznych, zakup i montaż maszyn do wyrobu klepki parkietowej. W ramach Planu Inwestycyjnego na rok 1947 firma otrzymała kredyt inwestycyjny w wysokości 450.000 zł. Do końca bieżącego roku przewidziane jest uruchomienie działu tartacznego i wytwórni beczek.

Przedmiotem inwestycji planowanej przez firmę **„Dentexim" w Gdańsku - Wrzeszczu** jest zakup maszyn dla produkcji artykułów, dotychczas nie wyrabianych w Polsce, co pozwoli na ograniczenie importu tego rodzaju wyrobów.

Pobieżny przegląd wykonywanych i planowanych inwestycji przez przemysł prywatny Wybrzeża wskazuje, że sektor prywatny na odcinku odbudowy przemysłu posiada także swój własny i dość poważny wkład pracy i inicjatywy. (kz)

Międzykomunalne Zakłady Komunikacyjne
GDAŃSK - GDYNIA
poszukują
głównego buchaltera
z fachowym wykształceniem i długoletnią praktyką, oraz
samodzielnych buchalterów bilansistów
którzy pracowali w przemyśle
Oferty z odpisami świadectw, referencjami i życiorysem składać w biurze Personalnym MZK GG Wrzeszcz, Jaśkowa Dolina 48. Warunki według umowy

ŻEGLUGA — PORTY — RYBOŁÓWSTWO

W PORCIE GDYŃSKIM

27 bm. weszły do portu: sow. Pskow, szw. Betula, sow. Kola, pol. Jupiter, am. Coc Victory, pol. Śląsk, szw. Dorothea.

Wyszły: fiń. Karin, szw. Gunny, szw. Ingolf, szw. Moldawia, szw. Leonardia, ang. Baltonia, szw. Ann Britt, szw. Drottning Victoria, szw. Dana.

AMERYKAŃSKA BANDERA W GDYNI

27 bm. zawinął do Gdyni parowiec „Coc Victory", przywożąc 664 t. mąki pszennej. Statek posiada ładunek ponad 2000 t. drobnicy przeznaczonej dla Malmo. Klaruje Agmor.

S-S „ŚLĄSK"

Przychodząc 27 bm. do Gdyni z Rotterdamu i Amsterdamu, „Śląsk" przywiózł partię drobnicy, nieco poczty i 4 pasażerów.

Z WĘGLEM

27 bm. odeszły z Gdyni 4 statki szwedzkie z węglem, zabierając łącznie ok. 10.000 ton węgla.

TRANZYT CZESKI PRZEZ SZCZECIN

Wkrótce rozpocznie się dalszy transport wyrobów przemysłu hutniczego czeskiego przez Szczecin do portów szwedzkich. Pierwsze wagony z tranzytowym ładunkiem nadeszły 20 bm., dalsze spodziewane są w ilości po 5000 t. miesięcznie.

W PORCIE SZCZECIŃSKIM

W II dekadzie sierpnia weszło do Szczecina 46 statków morskich i tyleż wyszło. W tym okresie przywóz wynosił 3.531 t. rudy i 617 ton makulatury i 1.321 koni. Wywóz wynosił 15.628 ton węgla i ponad 5.000 ton koksu.

Z RYBAMI

Polski statek rybacki „Jupiter" wrócił 27 bm. do Gdyni z połowów, przywożąc 95 ton ryb i śledzi. Wyładowuje przy nab. Rybackim. Klaruje Agmor.

RUDA PRZEZ SZCZECIN

Ostatnio przez Szczecin przybywa coraz więcej statków z rudą. Są to niewielkie jednostki, które mają ładunki poniżej 1000 t. Łącznie przybyło do Szczecina 26 statków z rudą.

KONIE ZE SZWECJI

Szwedzki statek „Havsbris" przywiózł do portu gdańskiego 482 konie pochodzenia szwedzkiego.

„LIDA"

Polski statek „Lida" przywiózł do portu gdańskiego 1.900 ton tomasyny. Statek wyładowuje w Wolnej Strefie.

ZNOWU GREK

Z portu gdańskiego odszedł w dniu 26 bm. statek grecki „Persephone" z ładunkiem węgla w ilości 7.846 ton plus 211 ton bunkru. Statek odszedł do Holandii.

RUDA DLA POLSKI

Statek szwedzki „Oscar" wszedł do portu gdańskiego w dniu 26 bm. i przywiózł 1.988 ton rudy szwedzkiej dla Polski.

ROZMIESZCZENIE STATKÓW

Spośród 43 statków, które znajdowały się w porcie gdańskim w dniu wczorajszym, w Basenie Górniczym było 16, na Leniwce 5, w Kanale Kaszubskim 7, w Kanale Portowym 9, w Basenie Wolnocłowym 1 i na stoczniach 5.

TRANZYT DLA WĘGIER

Do portu gdańskiego wszedł statek szwedzki „Rex" z rzadkim ładunkiem. Była to ruda szwedzka w tranzycie dla Węgier. Statek przywiózł jej 1.209 t.

TARCICA

Szwedzki żaglo-motorowiec „Hermina" przywiózł w dniu 27 bm. do portu gdańskiego 198 ton tarcicy. Statek wyładowuje w Kanale Kaszubskim.

Dwa zabójstwa przechodnia

Nieszczęśliwy wypadek zdarzył się w Basenie Górniczym w Nowym Porcie. Pracujący dźwig zabił przechodzącego mężczyznę o nieustalonym nazwisku. Zwłoki przewieziono do kostnicy. (h)

Stulecie »Chicago Tribune«

W roku bieżącym minęła szczególnego rodzaju rocznica: stulecie „Chicago Tribune", najbardziej reakcyjnego z wielkich pism amerykańskich. Z wyjątkiem kilku pierwszych lat istnienia, dziennik był przez cały czas w ręku tej samej rodziny, do której należy i obecnie. Od 33 lat zaś, czyli od 1914 r. prowadzi go potomek w linii prostej założyciela, głośny w całych Stanach Zjednoczonych, płk. Robert Rutheford Mc Cormick.

Urodzony ten reakcjonista wykazał nie tylko żelazną konsekwencję w swym ultrakonserwatywnym izolacjonizmie, ale i sporo politycznego ekscentryzmu, a ponadto wielki talent organizacyjny. Dość powiedzieć, że podniósł nakład pisma z paruset tysięcy, w momencie gdy je obejmował, do liczby dzisiejszej, ponad miliona egzemplarzy.

Jednakże ze wzrostem nakładu nie podnosił się ani wpływ polityczny ani autorytet pisma. Wprost przeciwnie — upadał. Dość powiedzieć, że przy ówczesnym nakładzie pisma, wynoszącym 18.000, dziad Mc Cormicka, Joseph Medill, był w 1862 r. głównym sprawcą wyboru Abrahama Lincolna. Natomiast płk. Mc Cormick nie mógł ani razu, mimo zaciekłych wysiłków, pokonać Roosevelta — nawet w swym rodzinnym Chicago.

Przyczyna tego, na pozór niepojętego zjawiska, jest bardzo prosta. Za czasów młodości „Tribune" Chicago było już dużym ośrodkiem przemysłowym, cierpiącym jednak na kompleks niższości, wyzyskiwany znakomicie przez redakcję. Wystarczyło podkreślić wyższość Middle West'u, którego Chicago było stolicą, nad wszystkim innym co amerykańskie, by zyskać powszechny poklask. Wystarczyło głosić najbardziej bezwzględny i zaborczy nacjonalizm, by zdobyć sobie uznanie wszystkich.

Dziś jednak powtarzanie podobnych haseł przestało działać. Płk. Mc Cormick zaś w swym ultra - amerykaniźmie doszedł do tego, że nawet najbardziej konserwatywni przywódcy republikańscy przestali mu odpowiadać. Senator Taft np. jest dlań po prostu „czerwonym internacjonalistą".

Metody polemiczne i polityczne Chicago Tribune są zadziwiające nawet na gruncie amerykańskim. W 1884 r. redakcja wynalazła taki oto sposób na żebraków: po prostu należy dosypać arszeniku do bezpłatnie wydawanego im pożywienia, a wymrą sobie i będzie spokój. W 1947 r. płk. Mc Cormick odkrył niemniej frapujący sposób dożywiania głodującej Europy. Proponował mianowicie wysłanie na stary kontynent wszystkich psów bezpańskich, włóczących się po ulicach Meksyku.

Nie święcąc więc wielkich triumfów na polu politycznym, płk. Mc Cormick zabłysnął za to jako organizator i wydawca. Poza podniesieniem nakładu do ponad miliona, rozszerzył on swe posiadłości o największą w Chicago radiostację, nabył „New York Daily News", brukowca bijącego dziennie miliony egzemplarzy, zakupił w Kanadzie dwie olbrzymie papiernie, zaopatrujące cały koncern rodzinny, nabył szereg pobocznych instytucyj wydawniczych. Siostra zaś jego — słynna w swoim czasie z prowadzenia jednego z najbardziej modnych salonów stołecznych — Eleanor Patterson, została właścicielką (przy pomocy brata) „Washington Times-Herald'a". Obecnie wartość samej tylko „Chicago Tribune" oszacowana jest na 80 milionów dolarów.

Płk. Mc Cormick ma lat 67 i jest starym kawalerem. Jaki będzie przyszły los jego przedsiębiorstw, a zwłaszcza jaka polityka „Chicago Tribune" — nikt nie zdoła odgadnąć. W każdym razie dzieje i tej rodziny i tego jedynego w swoim rodzaju pisma — powinny doczekać się biografów. Ktokolwiek chce trochę zna stosunki amerykańskie — nie wątpi, że się doczekają.

a. s.

Migawki

PIERWSZY PO KAPITANIE

Na duńskim statku „Skodsborg" króluje kucharz, dzierżący w ręku łejek z taką powagą, jakby to było przynajmniej berło. Nic dziwnego. Kucharz na statku — to pierwsza osoba po kapitanie. A czasem nawet ważniejsza od kapitana. Bo kucharz może kapitanowi dolać oleju rycynusowego do zupy, a kapitan kucharzowi nie.

Mistrz patelni udziela nam uprzejmie informacji, dotyczących okrętowego menu.

— Kupowaliśmy nieraz w Gdańsku produkty do naszej kuchni. Drogo, bo czarny rynek. Ale za to wszystko można dostać.

Tu kucharz uśmiecha się promiennie, jakby sobie życzył, żeby i w rodzinnej Danii działał również sprawnie czarny rynek.

MIGAWKA NA SMUTNO

W porcie gdańskim, koło Kapitanatu stoi kilka statków duńskich. Na nabrzeżu siedzi dwóch małych, mizernych chłopców. Nie spuszczają pełnego napięcia wzroku z opuszczonego trapu.

— Na co tu czekacie? — pytamy.

— Aż nas wpuszczą na statek — brzmi odpowiedź.

— A czego tam chcecie?

— Jeść.

Tylko tyle. Chłopcy chcą jeść. Marynarze dają im chętnie obiad lub kolację. Chłopcy są sierotami. I żyją z dobrego serca obcych marynarzy.

POMOC LETNIA

Wystarczy przespacerować się ulicą Świętojańską, poleżeć na plaży i posiedzieć chwilę na Skwerze Kościuszki, aby poznać największą tragedię mieszkańców Gdyni. Albowiem wszystkie podsłuchane na ulicy, na ławce skweru i plaży rozmowy — toczą się uparcie koło jednego, jedynego tematu — a mianowicie wakacyjnych gości.

— Mam codziennie 11 osób do stołu — wzdycha jedna z pań.

— Gdy wieczorem wracam z pracy, liczę zawsze nowe palta w przedpokoju — mówi druga.

— Nigdy nie wiem, na czym będę spać — skarży się trzecia.

— Pensja męża starcza tylko na tydzień utrzymania jednego gościa... A mam od 3 tygodni 5 osób — wyjękuje czwarta.

Udręczone gospodynie chudną, blednią i smutnieją. A goście na odwrót. Tyją opalają się i nabierają ochoty na pozostanie w gościnnych domach co najmniej do końca sierpnia.

I co na to t.zw. czynnik społeczny? Dlaczego nie ma n.p. Nadzwyczajnej Komisji Ochrony przed gośćmi? Albo przynajmniej jakiejś „pomocy letniej" dla mieszkańców Wybrzeża, która bardziej by się przydała niż pomoc zimowa. W zimie bowiem mają święty spokój. (t)

Trudne do sprawdzenia

Artystki teatralne i filmowe często ubezpieczają swoje nogi, ręce lub włosy. Swego rodzaju rekord pobiła jednak 22-letnia Maurenn Hurley, aktorka, występująca w jednym z teatrów londyńskich. Ubezpieczyła się ona na sumę 500 f. szt przeciwko „utracie sex appeal'u".

Trudno chyba będzie ustalić, co stanowi „utratę sex appeal'u", a przede wszystkim, kto zadecyduje, czy Maurenn go utraciła?

Co słychać na szerokim świecie?

— Na drogach w dep. Haute Garonne w południowo - zachodniej Francji, szarańcze spowodowały dwa wypadki samochodowe, które pociągnęły za sobą 3 ofiary w ludziach.

— Pesymistyczne nastroje w W. Brytanii znajdują oddźwięk nawet... w ogrodzie zoologicznym. Dwie nowe żyrafy w zwierzyńcu w Bristolu otrzymały imiona Kryzys i Katastrofa.

— Dwaj członkowie lotniczej straży pożarnej w Wellington, zmęczeni oczekiwaniem na pożar, sami podpalili budynek na lotnisku, aby wykazać „sprawność swojej jednostki". Niecierpliwa para skazana została na pokrycie strat i zawieszenie w czynnościach na 4 lata.

Na wysokości 10.000 stóp na lodowcu Mont Blanc odnaleziono strzaskaną amerykańską „latającą fortecę" która zginęła w październiku ub. roku w czasie lotu Neapol — Londyn. Załoga zginęła na miejscu.

— Ponieważ nie ma już wicekróla Indii, towarzystwo Vickers - Armstrong oznajmiło, że ich nowy samolot o napędzie odrzutowym „Wicekról" zostanie przemianowany na „Wicehrabiego".

— Po wielu miesiącach bezowocnych poszukiwań złota w Parkes Range w zachodniej Australii, Camillo Reghenzani postanowił zrezygnować z dalszej pracy i zniszczył cały posiadany jeszcze ładunek dynamitu. Wybuch odsłonił żyłę złota, wartości 1000 f. szt.

— Na wsi pod Madrytem, pies podwórzowy Juanin przebył 90 klm, niosąc zgubiony portfel swemu panu, który się przeprowadził. W nagrodę za ten wyczyn towarzystwo przyjaciół psa — przyznało mu dożywotnio jedną kość dziennie, ale ścinane drzewo zabiło go, zanim zdążył otrzymać pierwszą kość.

— Według doniesień prasy brytyjskiej, Arabowie z wybrzeża Morza Czerwonego zakupują niewolników po 80 f. szt. i niewolnice po 40 f. szt. Niewolnicy pochodzą przeważnie z Afryki Zachodniej i są wysyłani na statku z samotnego miejsca na wybrzeże Sudanu.

Niebezpieczna wymiana grzeczności

Związek Radziecki ofiarował brytyjskiemu ogrodowi zoologicznemu skrzynię egzotycznych węży.

W zamian Wielka Brytania wyśle do Zw. Radzieckiego boa - constrictory.

Funkcjonariusze brytyjscy oświadczyli, że ta wymiana miała już liczne precedensy przed wojną i że wymieniane gady nie są jadowite.

— Zgadnij, jaka jest różnica między włamywaczem a lekarzem?

...?

— Włamywacz po wyjściu z mieszkania wie dokładnie, co brakuje właścicielowi.

Znawczyni

Pewien gość, mieszkający w hotelu, zauważył, że zawartość posiadanej przez niego butelki wódki zmniejsza się bardzo szybko, zaznaczył więc ołówkiem na etykiecie poziom wódki. Kiedy wieczorem powrócił do pokoju, znalazł karteczkę od pokojówki hotelowej:

„Proszę, niech pan nie znaczy ołówkiem na butelce, bo nie chciałabym być zmuszona do dolania wody do tak dobrej wódki".

Grunt to oszczędność!

Pewien szkocki właściciel hotelu umieścił nad zegarem w hallu napis:

„Tylko dla użytku gości".

SPORT

O »Złoty Puchar Wybrzeża« walczy około 100 motocyklistów

Jeszcze dwa dni pozostały do chwili startu I Raidu o „Złoty Puchar Wybrzeża" — ufundowany przez Zarząd Główny Zw. Zaw. Transportowców R. P.

W tej chwili ilość zgłoszonych zawodników dosięga liczby 80. Przewidziane są dalsze zgłoszenia, co da w sumie rekordową liczbę około 100 startujących motocyklistów.

Z bardziej znanych zawodników jadą: Katowice — Paluch, Gargul, Dąbrowski, Michalski, Balicki, Zagórski; Łódź — Biernacki, Butler i inni; Gdynia — Wikaryjczyk, Śrubkowski, Smolarski, Sowa, Rutkowski, Muszyński i inni. Organizator zawodów — Gdański Klub Motorowy wystawia dwunastu jeźdźców. Tę samą ilość motocyklistów zgłosiła nowopowstała sekcja Y. M. C. A. (Gdańsk).

Start do raidu na dystansie 220 km nastąpi w niedzielę o godz. 6 rano z ulicy Grunwaldzkiej 25 we Wrzeszczu. Zawodnicy będą mieli też do pokonania 40 km ciężkiego terenu. W czasie raidu odbędą się duże próby. Próba szybkości terenowej i próba szybkości szosowej. Obie na przestrzeni 1 km.

Tegoż dnia o godz. 16 (nie jak mylnie w afiszach podawano o godz. 18) odbędzie się na Stadionie WOP przy ul. Niedziałkowskiego róg Kościuszki we Wrzeszczu konkurs zręczności tzw. „Wielka Gymkhama". Przewiduje on różne ewolucje i akrobacje (jak jazdę na deskach, ruchomym moście, przejazdy przez specjalnie zbudowane tunele, grę w piłkę nożną i ręczną na motocyklach itd.), co stanowić będzie piękną, niespotykaną u nas imprezę. Poza tym rozegrany zostanie wyścig żużlowy z udziałem wielu asów.

Szwedzcy piłkarze grają w Gdyni

Niecodziennych piłkarzy zobaczy jutro Stadion Miejski w Gdyni. O godz. 17 rozegrany tam zostanie mecz między reprezentacją szwedzkich statków Karin i Omberg. Członkowie załogi obu statków są zapalonymi piłkarzami.

Rewia boksu w Nowym Porcie

Celem wyłonienia reprezentacji pięściarskiej okręgu gdańskiego (ze względu na podciągnięcie się do czołowej klasy wielu młodych bokserów), odbędą się w najbliższą sobotę 30 bm. o godz. 18 w Sali Domu Marynarza w Nowym Porcie, wielkie zawody eliminacyjne z udziałem najlepszych pięściarzy Wybrzeża z mistrzem Polski Antkiewiczem na czele.

Pierwszy występ piłkarzy „Czytelnika"

W nadchodzącą niedzielę dnia 31 bm. o godz. 11 przed poł. na Stadionie Miejskim w Gdyni rozegrany zostanie mecz piłkarski pomiędzy nowoutworzonym Klubem Sportowym „Czyn" (Czytelnik) a OM TUR „Błysk" z Gdyni.

GUSTAW MORCINEK

ZAGUBIONE KLUCZE

68

ILUSTRACJE: M. WŁAZŁOWSKA

Może to był przypadek, ja nie wiem... Jeżeli odeszła umyślnie, to tylko dlatego, że nie mogła zmóc w sobie największego wroga duszy. Nie mogła zapomnieć!... Owa niemożność zapomnienia widoku śmierci i zbrodni, jeżeli trwa przez dłuższy okres czasu, dławi pragnienie życia. Hanka nie mogła sobie już niczego przypomnieć z przeszłości, co było jasne i dobre, a wciąż widziała zło. I pragnęła się w ten sposób uwolnić od tych wspomnień!... Panie Żegoto, proszę nie rozpaczać!..."

— Przeczytała pani? — zapytał dziwnym głosem.

— Przeczytałam.

— I co teraz? Panno Tino, co teraz?

Dziewczyna znowu usiadła obok niego, znowu jęła głaskać go po opuszczonej dłoni. I znowu jęła powtarzać, jak wtedy powtarzała, gdy cierpiał podczas gorączki:

— No, cicho już, cicho!...

— Co teraz? — powtórzył.

— Nic! Szatana już nie ma! Szatan skończył w śmietniku! A teraz? Mój Boże, gdybym miała tę dziecięcą wiarę w Boga, umiałabym Panu odpowiedzieć. Ja jej nie mam, pan jej też nie ma! Jesteśmy biedni! Już mówiłam i pan też mówił, że w nas pustka. W tej pustce tkwi niepokój. Nie mamy go czym uciszyć. Jesteśmy naprawdę biedni!... Wie pan, co w tej chwili myślę? — rzekła z mocą, wstając ze stołeczka.

— Proszę...

— Nam nie wypada nic innego, jak tylko szukać tego utraconego dziecięctwa. Gdzieś nam się zaprzepaściło na wertepach życia, pogubiliśmy klucze i stajemy bezradni przed jakimiś zamczyskimi drzwiami, za którymi dopatrujemy się owej ciszy czy utraconego dziecięctwa, czy jak to nazwać. I jeszcze jedno. Hanka poszła, bo nie mogła znieść wspomnień zła i widzianej zbrodni. Nie widziała innego wyzwolenia i według swego mniemania, uczyniła rozsądnie. Według naszego mniemania — nierozsądnie. Lecz to już nie należy do rzeczy. I pan musi się pogodzić z takim rozwiązaniem. Inaczej nasunie to podejrzenie, że pan żałuje... lecz nie mówmy o tym więcej...

Wstała i nakryła stół, podała herbatę, chleb z masłem, szynkę.

— Proszę jeść! — poprosiła.

Potem znowu miały godziny długie, posępne nasycone czarnym wichrem za oknami. Tina cerowała Żegocie skarpetki, przyszywała guziki, naprawiała bieliznę. Milczeli oboje. Żegota próbował czytać książkę, lecz wciąż ją odkładał i zamyślał się. Obecność Tiny była mu wytchnieniem. Widział w niej, podobnie jak w Katzu, człowieka dobrego, w którego sercu nie ma już zdrady, a jest tylko współczucie i miłość. Uczuć tych nie chciał analizować. Wiedział, że uczucie Tiny posiada inny charakter w porównaniu z przywiązaniem i miłością Katza do niego lecz w tej chwili nie chciał wiedzieć, czym się one różnią między sobą.

Światło mżyło spokojnie na ich schylone głowy.

— A czy pan nie uważa, że już dla pana czas wracać do kraju? — zapytała znienacka Tina.

— Tak już czas... Z wiosną wrócę. A pani?

— Ja nie wiem. Chcę ukończyć studia.

— Wracajmy razem! — rzekł i aż się żachnął, zdumiony swym nagłym odkryciem.

Dziewczyna podniosła głowę, spojrzała spokojnie w jego oczy.

— Nie, panie Żegoto! My razem nie możemy wracać!

I znowu nastała cisza.

— Niech pani nie myśli nic złego!

— Ja nic złego nie myślę. Przywiązałam się do pana, pan do mnie przywiązuje się powoli i teraz pan znowu lęka się samotności. Kogo pan ma w domu?

— Matkę!

— Pan powinien wracać do matki!

— Myślałem, że pani powie, iż dlatego powinienem wracać, bo Polska woła, bo tam trzeba ludzi, bo tam buduje się nową rzeczywistość...

— I to mam na myśli, naturalnie bez tych pięknych i wzniosłych frazesów.

— Więc pani mnie wypędza?

— Z pana głuptasek! To pan powinien mnie wypędzić, bo już mi chyba czas. Już zbliża się godzina dziesiąta. Niech pan się kładzie, jutro znowu przyjdę... Czy pan dzisiaj w nocy będzie potrzebował opieki?

— Miała przyjść pani z góry. Proszę do niej wstąpić i przeprosić ją, że już nie trzeba...

Gdy żegnała się z nim, zapytał:

— Dlaczego pani powiedziała, że nie możemy razem wracać?

— Powiedziałam, że chcę ukończyć studia. Jestem na trzecim roku.. Gdy ukończę, to wracam. A nie będę mogła ukończyć za granicą, wrócę wcześniej.

Poszła, zabierając z sobą jego chwilowy spokój.

Rozejrzał się po izbie, zasłuchał się w ciszę, wyczuł boleśnie brak życia w zegarze, myśli o Hance zbiegły się do niego ogromną ciżbą. Jak długo był w towarzystwie Tiny, nie podchodziły. Czaiły się jakby za opłotkami. Zaledwie Tina zamknęła za sobą drzwi i jej kroki umilkły w korytarzu, myśli przyszły.

Żegota w ich tłumie uczuł się znowu rozbitkiem.

— Hanka! Hanka!... — jął powtarzać boleśnie.

Wyczuł do niej żal, że go opuściła. Jakieś strzeliste, gotyckie sklepienie załamało się i runęło. Po raz pierwszy odczuł rozpacz człowieka, skazującego się dobrowolnie na wygnanie. I znowu ujrzał się osaczonym ze wszech stron czymś wrogim, nienawistnym.

Podobne uczucie przeżywał, gdy w swej włóczędze dotarł do Avinionu, a stamtąd zapuszczał się „jeepem" po dalekich, bezludnych drogach Prowansji. Drogi biegły wśród ubogich pól, między gajami oliwnymi, drzewa oliwne zaś były szare, poskręcane w guzy, niskie i odpychające swą surowością. Dostrzegł w nich podobieństwo do starych, bardzo starych ludzi, którzy ostatkiem sił starają się wygrzebać z ziemi kawałek chleba, czepiają się kurczowo życia, myślą o śmierci z przerażeniem. Między drzewami dostrzegł ludzi również starych, o zgrubiałych palcach, o surowych twarzach, podobnych do ich drzew oliwnych. Z nieba ciekł żar, a na kamieniach wygrzewały się duże, szare jaszczurki i patrzyły ciekawie w Żegotę. Ich małe, czarne oczy były jedynym życiem w tamtym skwarnym pustkowiu.

Chwilami zdawało się, że z oliwnego gaju wyjdzie Chrystus ze swymi apostołami, lub że słoneczna cisza rozpęknie się na dwoje, a wtedy przerazi go okropny zgiełk jakiejś bitwy z zamierzchłych czasów.

(Ciąg dalszy jutro)